

Frascati – Taco Hemingway

Krople deszczu na moim karku
W płaszczu mam schowany zeszyt
Plac Zamkowy jest już martwy
Nie chcę żyć już czasem przeszłym
Idę ciemnym Nowym Światem
Choć to dla mnie stare śmieci
Do pijalni wódek zajrzę
Tam, gdzie każdy blat się lepi
Barman ubrany jak portier
Linie dialogowe puste
A samotność to rewolwer
Więc zamawiam sobie lufkę
Motyl w brzuchu stał się larwą
Wzera w duszę się i puchnie
Jestem sam pod ciemną gwiazdą
Nie poznaję twarzy w lustrze
Oczy przechodniów nocą świecą jak znicze
Koszmar na jawie, bezsenne ulice
Po których znowu się włóczysz
Nie wiesz, gdzie idziesz
Pijanymi krokami, i do mnie piszesz
Gdy wychodzę na ulicę
Słyszę wrzaski młodych ludzi
Jeszcze wierzą w swoją misję
Jeszcze świat ich nie obudził
Ja też chciałem zmienić system
I musiałem to porzucić
Bo dziś świat to tylko biznes
Tamten zmarł i nie powróci
Na południe w stronę Wilczej
Tłumy ludzi wciąż pod SPATiF
Nie mam siły na nich dzisiaj
Chyba przejdę się Frascati
W mej kieszeni nowy DM
Potem jeszcze drugi, gratis
Lecz nie do mnie ona pisze

Przecież on jest adresatem
Oczy przechodniów nocą świecą jak znicze
Koszmar na jawie, bezsenne ulice
Po których znowu się włóczysz
Nie wiesz, gdzie idziesz
Pijanymi krokami, i do mnie piszesz
Sprawdzę, o co chodzi z rudą
Sięgam po nią do kieszeni
"Piotrek, o co chodzi z bluzą?"
Pytasz mnie już po raz setny
Taki jeden dobry kumpel
Dał mi radę wieki temu
W sumie mogłem go posłuchać
Jeśli piłeś, nie DM'uj
Jakaś para jest na skarpie (gdzie?)
Zanurzona w pocałunku
Chce typowi wytłumaczyć
Że nie znajdzie w niej ratunku
Gdy go rzuci jak zły nawyk
I zostawi go na bruku (no)
Niech odzyska swoją bluzę (ta)
Niech pokaże trochę buntu
Oczy przechodniów nocą świecą jak znicze
Koszmar na jawie, bezsenne ulice
Po których znowu się włóczysz
Nie wiesz, gdzie idziesz
Pijanymi krokami, i do mnie piszesz
Żyjesz tylko w moich myślach
Ale ile jeszcze przetrwasz?
Tu warunki makabryczne
Strasznie duszno, mały metraż
A sąsiedztwo, jakby Tyrmand
Skąpał w opętanych szeptach
Już na pogoń we mnie sił brak
I nie bawi mnie ten spektakl
Na Trzech Krzyży pod kościołem
Łypie święty Nepomucen
Jakby czekał na mą spowiedź
Jakby pragnął mnie pouczyć
Zanim całkiem tu utonę

Może wskaże mi kierunek
Z szeptu wybija się okrzyk
Ktoś nas błaga o ratunek
Ratunku



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych